Nr. 91 Sobota, 19 Kwietnia 1919. Rok 109

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **40 hal.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:

rocznie	60·— K
półrocznie	30·— „
ćwierćrocznie	15·— „
miesięcznie	5·— „

Prenumerata zamiejscowa:

rocznie	72·— K
półrocznie	36·— „
ćwierćrocznie	18·— „
miesięcznie	6·— „

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumeruja od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopałtą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Krechowieckiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I, piętro (nad magazinem).

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 1·50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsca miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw asekuracyjnych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale l. 3.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Pan Delegat Generalny przeniósł starszego komisarza powiatowego, Bronisława hr. Russockiego z Mościsk do Cieszanowa, poruczając mu kierownictwo tamtejszego starostwa.

Pan Generalny Delegat Rządu zamianował praktykanta konceptowego Namiestnictwa Stefana Baczewskiego, koncypistą Namiestnictwa.

Wezwanie

w sprawie wykonania art. V. umowy stron wojujących z dnia 1 lutego 1919 co do wzajemnego traktowania rannych, jeńców i internowanych.

Celem wykonania art. V. umowy z dnia 1 lutego b r. wzywa się wszystkie te osoby, stale zamieszkałe po tamtej stronie frontu nieprzyjacielskiego, to jest w powiatach, zajętych przez ukraińską stronę wojującą, a odcięte od zwykłego miejsca zamieszkania z powodu zaskoczenia wypadkami wojennymi podczas ich czasowego pobytu po tej stronie frontu (ust. I. art. V), które pragną powrócić do stałych swych miejsc zamieszkania, — aby zamiar ten zgłosiły u właściwego starostwa, względnie dyrekcyi policyi.

Zgłoszenie powinno być poparte poświadczeniem stwierdzającem stałe miejsce zamieszkania zgłaszającego się po tamtej stronie frontu.

O ile władze wojskowe wyjazdu nie zakwestyonują ze względów wojskowych, zgłaszający się dostaną pozwolenie na wyjazd wraz z uwiadomieniem, którego dnia odejdzie transport zbiorowy na drugą stronę frontu.

Osoby niezasobne mogą otrzymać na koszta podróży zaliczki pieniężne (ustęp II. art. V, umowy), jeżeli równocześnie prawo do zaliczki zgłoszą, wykazując w sposób wiarygodny swą niezasobność.

Lwów 18 kwietnia 1919.

Żołnierzowi polskiemu — polski Lwów.

D. 16 b. m. jawili się u Dowódcy załogi lwowskiej gen. Jędrzejewskiego, jako przedstawiciele ludności cywilnej Lwowa pp. Prezydent miasta Lwowa Neumann, wiceprezes Tow. Dziennikarzy polskich Laskownicki i prezes Koła lit. art. dr. Vogel. Prezydent Neumann w serdecznych słowach złożył p. generałowi, Naczelnemu Dowództwu frontu galicyjskiego, wszystkim oficerom i żołnierzom życzenia z okazyi zbliżających się świąt Wielkanocnych, a wręczając odezwę do Żołnierza Polskiego, podpisaną przez ks. Biskupów, prezydyum miasta, przedstawicieli najwyższych naszych zakładów naukowych i zarządy około 60 zrzeszeń, reprezentujących tysiące członków a wyrażającą gorącą podziękę i uznanie bohaterskim obrońcom polskiej ziemi, prosił, aby podano ją do wiadomości Żołnierza Polskiego w rozkazie dziennym.

Gen. Jędrzejowski dziękując za ten objaw łączności ludności cywilnej z wojskiem, podniósł wysoce patryotyczne i pełne również męstwa zachowanie się mieszkańców Lwowa, świadczące o zgodnem z armią odczuwaniu dobra Ojczyzny.

Wspomniana odezwa opiewa:

W złotych promieniach wiosennego słońca zbliża się ku nam święto Zmartwychwstania Pańskiego — tem uroczystsze i radośniejsze, że po raz pierwszy od półtora wieku obchodzić je będziemy w wolnej i niepodległej Polsce. Przeto serca nasze przepojone szczęściem ziszczonych snów i marzeń całych pokoleń, co trudem i mozołem, męczeństwem i ofiarą, przez morze łez i krwi zdążały ku temu celowi — z uczuciem wzniosłej dumy i bezgranicznej wdzięczności zwracają się ku Tobie Żołnierzu Polski, oswobodzicielu nasz i obrońco, nadziejo i chlubo Narodu!

Ze wszech stron Polski przybieżałeś tu na Kresy, by wspólnie z dziećmi tego odwiecznie polskiego grodu bronić przynależności jego do Rzeczypospolitej, jego czci i godności a tem samem honoru i niepodzielności Ojczyzny. Od pięciu miesięcy nasiąka krwią Twą serdeczną ziemia około Lwowa, oblężonego przeważną nawałą nieprzyjacielską. Zapisały się w historyi tych bohaterskich walk imiona pacholąt i młodzieńców, którzy padli u bram rodzinnego miasta, imiona niewiast i dziewic polskich, co lwic odwagę prześcignęły, imiona szermierzy nieustraszonych, co odnowili najświetniejsze tradycye polskiego rycerstwa, raz w raz zwycięsko odpierając zakusy chytrego a przemożnego wroga.

W tej wiekopomnej obronie drogiego nam miasta, na którą świat cały patrzy z podziwem, każdy dzień świeżym laurem oplata Tobie znojone czoło, Żołnierzu nasz polski! Twoje bezprzykładne męstwo i poświęcenie dodaje nam mocy wytrwania wśród najcięższych warunków, bo napawa nas otuchą i wiarą w niechybne ostateczne zwycięstwo. Puklerzem nam jesteś i tarczą ochronną — a równocześnie budowniczym wielkości, potęgi i chwały umiłowanej nad wszystko Ojczyzny.

A jak ten prastary polski gród zachowa na wieki we wdzięcznej pamięci, iż piersią Twą osłoniłeś go przed najezdnikiem, tak z pewnością przenigdy nie zapomni Polska Twoich, Żołnierzu nasz, zasług, Twego bohaterstwa, przedewszystkiem zaś tego, że tak wysoko dzierżysz Jej nieskalany sztandar, że Imię Jej masz nie tylko na ustach, ale w sercu, że nie jesteś bezdusznem, bezwolnem wojennego rzemiosła narzędziem, ale świadomym, ochotnym, karnym bojownikiem wolności i szczęścia Twego Narodu, i takim zawsze i wszędzie pozostaniesz! Jak żadne natarcie nieprzyjacielskie nie pokona Twego męstwa, tak daremne były też wszelkie usiłowania, które jad zaszczepić chciałyby w Twej duszy i Twą polskość Żołnierzu nasz polski, w niej nadwątlić, zabić!

Dziś w zwycięski Twój znak zapatrzeni, obok czci i hołdu niesiem Ci serc naszych daninę z tem gorącem życzeniem, byś — wywalczywszy ostrzem Twego bagnetu chwalebny pokój — mógł niebawem powrócić w Twe rodzinne progi i zażywać dobrze zasłużonych owoców, okupionego Twoją krwią i Twoim potem zwycięstwa.

Arcybiskup Józef Bilczewski, Arcybiskup Józef Teodorowicz, Biskup Bolesław Twardowski, Prezydyum m. Lwowa Józef Neumann, dr. Marceli Chlamtacz, Julian Obirek, dr. Filip Schleicher, dr. Leonard Stahl, Uniwersytet im. Jana Kazimierza dr. Antoni Jurasz rektor, Politechnika we Lwowie Tadeusz Godlewski rektor i Zdzisław Krygowski prorektor, Akademia weterynaryi we Lwowie Włodzimierz Kulczycki, Akademia rolnicza w Dublanach dr. Stefan Pawlik, Izba adwokacka dr. August Łoziński wicepr., Związek adwokatów polskich dr. Wiktor Kulikowski, Izba inżynierska Kazimierz Gąsiorowski, Izba lekarska dr. Jan Papée, Izba rękodzielnicza Ferdynand Ohly, Tow. Dziennikarzy polskich Bronisław Laskownicki,

---

JERZY TURNAU. 42)

MUSZKA.

Powieść.

(Ciąg dalszy)

XII.

Na balu u Trześniowskich Piławiecki zachowywał się dziwnie. Przyszedł późno z Emilem Rzypkowskim, z Muszką przywitał się ozięble, poczem uczepił się Kini i tańczył z nią kadryla. Sierbieński był zły i tańczył z Muszką — mówiąc jej: „Ja wiem, że panna Kinia umyślnie z tym Piławickiem żebym ja był zazdrosny“. Przed północą Piławiecki znikł razem z Emilem. Sierbieński wrócił do Kini, a Muszka miała ogólne powodzenie i w kotylionie dostała tyle bukietów, że się nie chciały pomieścić w dorożce. Najwięcej emablował ją hrabia Korczak, tak zwany „goły hrabia“ — który piastował skromną posadę pod kasyera w towarzystwie ziemiańskiem „Zespół“.

Muszka spała do dziesiątej przed południem. Siostry Anna i Lucyna wstały wcześniej i trapiły się, co począć z tem dziwaczeniem Piławieckiego? Dziś może znowu nie przyjdzie do Rawicza, skoro wczoraj nie interesował się Muszką. Namyślały się czy nie wciągnąć do spisku i pomocy Emila. Przypomniała sobie jednak Anna, że Emil temat matrymonialny poruszał niechętnie, a nawet raz wyraził się otwarcie: „Małżeństwo jest wogóle ograniczeniem wolności i wzajemnem ujarzmieniem. Dla ludzi wyższej kultury (było to ulubione określenie pana Emila, którego też często używała pani Anna) i o niezależnem zdaniu, małżeństwo jest wskazane tylko w wyjątkowych wypadkach“. Jakże tu takiego oryginała — dość wogóle tajemniczego i oględnego w wyjawianiu swych myśli — wciągać w swaty Romana z Muszką?

— Muszko, już czas wstawać — o jedenastej mamy być u Rawicza. Masz tu kawę, moje dziecko.

Gdy usiadła przed lustrem matka sama zabierała się, by ją uczesać.

— Jakże ja dziś wyglądam?! Oczy podsiniałe... Jak cyganka!

— To właśnie dla malarza, jak znalazł.

— Niewiem, co w tem ładnego. Czemu mama nie zaplata w warkocz? Moje włosy się tak nieutrzymają. Wszystko spadnie.

— Już się ty nie bój, Muszko. Dobrze zapinam szpilkami — zresztą trzeba się spieszyć. Weź tę nową bluzkę. Ciocia Lusia kupiła ci trzy nowe na miarę innych.

— A! dziękuję cioci! — Ale cóż to? Tak głęboko wycięta? Ja takich nie nosiłam.

— Teraz się takie nosi. Widziałaś, jaką ma Kinia?

— Kinia jest chudsza, to tak nie razi. Ale ja w tem wyglądam, niby wypasione prosiątko. Ja tak nie chcę.

— Moja Muszko — nie grymaś. Staramy się dogodzić ci, a ty narzekasz! No, już jedziemy.

Gdy Muszka usiadła w pracowni Rawicza pani Sobiesławska odezwała się do malarza:

— Jeżeli pan woli z rozpuszczonymi włosami, to ostatecznie może Muszka je rozwiązać.

— Ależ mamo! — zdziwiona i przerażona zawołała Muszka.

— Byłbym niezmiernie wdzięczny...

Pani Anna zbliżyła się do fryzury córki. Muszka błagalnym wzrokiem spojrzała na matkę i szeptała po francusku:

— Ja nie chcę, mamo, ja się wstydzę — i przytrzymywała ręką swe bujne włosy, broniąc się przed zamachem na węzeł, który je gromadził w skromnem skupieniu.

— *Mais mon enfant!* Nie rób komedyi. Ja sobie tego stanowczo życzę!

Muszce łzy napłynęły do oczu — lecz widząc bezskuteczność obrony bezwładnie opuściła ramiona. Wówczas pani Anna kilkoma ruchami wyjęła szpilki, rozluźniła węzeł; czarne potoki włosów spłynęły po obu stronach głowy panienki, przykryły ramiona, otoczyły łopatki i jesze im było za ciasno — bo podniosły się własną sprężystością nad czołem i koło skroni, tworząc do okoła twarzy chmurę ciemną, z popod której niby błyskawice żarzyły się zasępione oczy Muszki. Przez policzki przesuwały się cienie koloru fioletowych irysów — co w smagłej jej cerze oznaczało rumieńce. W bujnem, ciemnem otoczeniu twarz Muszki wydawała się szczupła, rysy zaostrzyły się i wyszlachetniały.

Malarz cofnął się wstecz, pochylił głowę i zmrużył powieki.

— O! tak to całkiem co innego! Wie pani — zwrócił się do pani Sobiesławskiej, która z niemym podziwem przyglądała się swej ślicznej córce — wie pani, że teraz mam też ochotę modlić się!

— Rozumiem. — Może pan zacznie?

Muszka zwróciła swą twarz z wyrazem męczennicy do Rawicza.

— Jak mam pozować?

— Chciałem z głową podniesioną — sle niech pani pozostanie tak, jak w tej chwili. Niech pani patrzy na mnie — o — właśnie z tym dąsem na buzi i złemi oczami.

Muszka parsknęła śmiechem.

— A niechże się pani nie śmieje! No, zaczynam.

Wziął kredki pastelowe i zaczął energicznie kreślić po kartonie. Cisza zaległa pracownię.

— A do jakiego obrazu potrzebuje pan tego studyum? — zapytała pani Anna wpatrując się z ustawicznym zachwytem w Muszkę.

— Poprzednio chciałem uosobić „duszę“, W dole, daleko na ziemi miał leżeć zmarły człowiek — a dusza z rozwianym włosem, wpatrzona w niebo, płynie wśród zaświatowych dzwięków, i właśnie twarz panny Muszki wydała mi się do tego, jak stworzona.

— To dziwne — zdziwiła się pani Anna — jabym sobie wyobrażała duszę, jak coś anielskiego, łagodnego, jasnego, a nie taka Walkirya, jak Muszka!

— A ja proszę pani, pojmuję to inaczej. Dusza, to pojęcie pełne siły — to odblask Nieskończonej Mądrości, Mocy i Potęgi. I musi być połączeniem rodzaju męskiego z kobiecym — bo dusza jest bezpłciowa, a właśnie mój obecny model łączy w swych rysach i w kolorze tę obopólność cech.

— No, a tak, jak teraz, do czego pan użyje?

(C. d. n.)

Edmund Kolbuszowski, Tow. historyczne dr. Ludwik Finkel, Dyrekcya muzeum Króla Jana dr. Aleksander Czołowski. Tow. opieki nad zabytkami dr. Jan Sas Zubrzycki, Zarząd powszech. wykładów uniwersyteckich i politech. dr. Antoni Cieszyński, Tow. nauczycieli szkół wyższych Jan Kasprowicz, Polskie Tow. pedagogiczne Józef Piórkiewicz, Związek nauczycielek Marya Aniela Rudnicka, Polskie Tow. politechn. dr. Konstanty Biernacki, Tow. uczestników powstania z r. 1863 Zygmunt Kępiński, Związek okr. Tow. Szkoły ludowej Tadeusz Zajączkowski, Aniela Aleksandrowiczówna, Związek Sokoli i „Sokół Macierz“ Dr. Kazimierz Czarnik, Lwowska Delegacya K. B. K. Leon Piniński, ks. dr. Józef Zajchowski, dr. Włodzimierz Godlewski, Komitet opieki nad żołnierzem Polakiem Wanda Czartoryska, Komitet Obrony narodowej Władysław Dębski, dr. Aug. Łoziński, Jan Bartosiński, Komitet org. Miejskiej Straży obywatelskiej dr. Kazimierz Czarnik, Wacław Wolski, dr. Łucyan Sspor, Ochrona Dziecka Władysławowa Abrahamowa, Związek Rodzicielski Bolesław Lewicki, Kasyno i Koło lit. art. dr. Aleksander Vogel, Stanisław Kamieński, Tow. Strzeleckie Józef Neumann, Polski Związek niewiast katolickich Helena Czapelska, Czytelnia akademicka A. Żychiewicz, Czytelnia katolicka dr. Maksymilian Thullie, Stow. pol. rękodz. i przemysł. „Gwiazda“ Antoni Lech, Bogumił Czołowski, Tow. kat. młodzieży rękodziel. „Skała“ W. Jakóbczyński, Józef Zieliński, Stow. kupców i młodzieży handlowej Adam Kauczyński, Kongregacya kupiecka Ludwik Hoszowski, Teatr miejski Henryk Cepnik, Filia Związku artystów i artystek sceny pol. Henryk Herz Barwiński, Związek teatrów i chórów włościańskich dr. Wilhelm Bruchnalski, Jan Bartosiński, Tow. pomocy naukowej Z. Kunstman, Z. Smulikowski, Zrzeszenie Polaków b. zaboru pruskiego dr. Ant. Cieszyński, dr. Zbigniew Jarochowski, Tow. Ochrony ziemi polskiej Stanisławowa Wolkowicka, Tow. Nasza Ziemia Leon Syroczyński, Bolesław Wysłouch, Tow. Zjednoczenie chrześć. dobroczyn. publ. Bolesław Lewicki, Organ. narodowa VII. Stanisław Kurkowski, Stan. Karasiński, Gal. Tow. gospodarskie dr. Zbigniew Jarochowski, Tow. Kółek roln., Michał Szczepański, Gal. Tow. łowieckie Seweryn Krogulski, Związek lekarzy-dentystów dr. Antoni Cieszyński, Gal. Tow. lekarzy weterynaryjnych Franciszek Punicki, Stow. budowniczych Jan Noworyta, Ognisko polskiej młodzieży szkół średnich ks. dr. Kazimierz Thullie, Towarz. młodzieży im. Kościuszki Hieronim Olszewski, Związek urzędników rach. Wydziału kraj. Adam Mamczyński, Związek polskich katol. pracownic „Dźwignia“ Ludomira Nowicka, Tow. slug im. św. Zyty Marya Jaegermanowa, Helena Kisslinger.

Reforma agrarna
w odniesieniu do gospodarstwa leśnego.

Napisał

Inż. C. Kochanowski

Wiceprezes Galic. Towarz. Leśn.

Reforma agrarna wysunęła się na czoło spraw roztrząsanych w Sejmie, a celem jej przydzielenie pewnego dotychczas jeszcze nie ustalonego wymiaru gruntów rolnych bezrolnym lub małorolnym pracownikom na roli. Grunty owe mają być wydzielone z większych posiadłości rolnych, czyli ma być przeprowadzona ich parcelacya, a więc rozdrobnienie.

Jakież stanowisko dopuszczalne jest dla lasu w tej reformie?

Las ma ogólno-ekonomiczne znaczenie: ze względu na odpływ wód, klimat i t. d. On wytwarza też artykuły dla utrzymania człowieka niezbędne. Troska o dobry stan lasów była zawsze ważną troską roztropnej gospodarki państwowej. Wskutek wojny światowej, znaczenie lasu jeszcze bardziej urosło. Zatem i Państwo Polskie wobec zmniejszania się zalesienia, w obawie o przyszłość uznaje potrzebę poświęcenia lasowości baczniejszej uwagi.

Niestety. Parcelacya lasu równałaby się jego wyniszczeniu. Mamy tego liczne przykłady na lasach, które zostały rozdzielone między uprawnionych. Niepodobna nawet, by na małej powierzchni gospodarstwo leśne było tak intenzywnie prowadzone, jak na obszarach większych. Strata objawia się w mniejszej produkcyi masy drzewnej i w mniejszej ilości droższych sortymentów drzewnych. Lasów zatem nie należy rozdrabniać, przeciwnie one powinny być kommasowane, gdyż gospodarstwo na większych obszarach większą daje intratę. W dalszej konsekwencyi dojdziemy do wniosku, że najodpowiedniejszym subjektem na właściciela posiadłości leśnych byłoby Państwo, najmniej odpowiednim mały właściciel. Dlatego obrady w sprawie reformy agrarnej mówią o parcelacyi roli, co do lasu zaś, słyszy się o jego upaństwowieniu.

Lecz jak upaństwowienie może być przeprowadzone? Zarządzenia pod tym względem iść mogą w dwu kierunkach: nabycie na własność i zaprowadzenie ścisłego dozoru. W pierwszym wypadku uznając w zasadzie własność prywatną, o konfiskacie nie ma mowy. Natomiast może być mowa o wywłaszczeniu za opłatą. Miałem już sposobność w jednym z poprzednich numerów *Gazety Lwowskiej* poruszonych artykułów zaznaczyć, że w Rzeczypospolitej Polskiej będziemy mieli około (granice Polski nie są jeszcze ustalone) 5,000.000 h. lasu. Jeżeli od tej ilości odciągniemy lasy państwowe, to pozostanie około 3,800.000 ha posiadłości prywatnej. Przyjmując wartość 1 ha lasu wraz z ziemią na 5000 koron, dojdziemy do wniosku, że cała posiadłość leśna prywatna przedstawia wartość około 19 do 20 miliardów koron. Miliardów! Tego Państwo, sądzę, nie jest wstanie zapłacić, zatem wywłaszczenie za gotówkę pozostanie tylko zamiarem pięknym, lecz niewykonalnym.

Drugą formą upaństwowienia mogłoby być zaprowadzenie ściślejszego dozoru.

Dotychczas także wykonywano dozór, lecz jak się pokazało, niedostateczny, a wina tego tkwi w postanowieniach austryackiej ustawy lasowej. Były one zbyt liberalne, to znaczy, osobom nie oglądającym się na względy wyższe, dawały sposobność wykorzystywania sytuacyi ze stratą społeczeństwa, byle tylko z własną korzyścią. Ściślejszy dozór należałoby wprowadzić w dwu kierunkach: 1. w zaprowadzeniu samego dozoru i 2. w objęciu gospodarstw leśnych zaniedbanych w administracyę państwową. Na ogół musi dozór zapobiedz dalszemu pogarszaniu się stopnia zalesienia kraju, a po nadto przyprowadzić do stanu pomyślnego to, czego dotychczas zaniedbano.

Reforma agrarna w odniesieniu do gospodarstwa leśnego powinna więc — naszem zdaniem — oprzeć się na następujących zasadach:

1. Zaprowadzenie ściślejszego nadzoru nad całem gospodarstwem leśnem, przez poddanie wszystkich właścicieli lasów przymusowi prowadzenia gospodarstwa na podstawie planów gospodarczo-leśnych, przez władzę państwową zatwierdzonych; jakoteż ingerencya Państwa nad sposobem użytkowania tych lasów i spieniężania pozyskiwanych materyałów drzewnych, oraz innych produktów lasu;

2. Gdyby okazało się jednak mimo to, że pewne gospodarstwa nie chcą, czy też nie potrafią poddać się pod ten przymus i prowadzą gospodarkę w sposób z interesami społeczeństwa niezgodny, natenczas może Państwo objąć owe posiadłości leśne we własną, na rzecz właściciela administracyę;

3. Wykupno przestrzeni leśnych na rzecz Państwa, jeśli one mają ogólne ekonomiczne znaczenie, a posiadanie takich lasów nakłada na właściciela pewne obowiązki na rzecz ogółu. Tu należą lasy ochronne nad źródliskami większych rzek, lasy położone na stromych zboczach, lub w górnej granicy wegetacyi drzew leśnych, lasy na piaskach lotnych, około źródeł mineralnych i t. d.

Jeżeli tych maksym, a wszczególności punktu 1 i 2 przestrzegać się będzie z całą ścisłością, to oczekiwać na pewno można, że zapobiegną samolubstwu jednostek, widzących wyłącznie tylko swą korzyść osobistą ze stratą dla społeczeństw, Państwo zaś uchroni ą od — niewiadomo zkąd zaczerpnąć się mającego — wydatku dwudziestu miliardów koron. Gdyby bowiem lasów pod punktem 3. wymienionych było nawet 10 prc. całej powierzchni leśnej, t. j. około 400.000 ha, to wydatek na ten cel wyniesie około 2 miliardy koron, suma wprawdzie bardzo poważna, jednak nie sięgająca jeszcze w sferę niemożliwości. Przytem dozór nad gospodarstwem leśnem, chociażby tak ścisły, jak to powyżej przedstawiono, pozostawia ciągle jeszcze wolne pole własnej inicyatywie właściciela. Urzędnik płatny, nawet najsumienniejszy nigdy nie będzie miał tego osobistego zainteresowania w wyniku gospodarczym, co właściciel sam kierujący się odpowiedzialnością osobistą. Dla właściciela lasów, który w swej posiadłości gospodaruje racyonalnie, powyższe przepisy zgoła nie będą dokuczliwe, a takich właścicieli mamy przecież sporo. Przepisy, o których mowa, będą biczem tylko dla tych hyen gospodarczych, co to zakupują lasy, sprzedają tylko drzewostany, a pozostałą ziemię rozparcelowują, chociaż tam las ma być nadal utrzymany. Rzeczy nieświadom włościanin nabywa taką ziemię, by po pewnym czasie się dowiedzieć, że ani mu ziemi tej obrabiać, ani domu stawiać nie wolno, jeśli nie otrzyma poprzednio pozwolenia władzy.

Tak więc dozór ściślejszy wystarczy w zupełności, ażeby ochronić ogół przed stratami. W bezpośredniej z tem łączności staje kwestya ustanowienia personalu techniczno-leśnego, należycie ukwalifikowanego. By jednak lasy zadanie swe spełniły w całości, potrzebną jest ich komasacya, a nie rozdrobnienie, zatem łączenie małych jednostek administracyjnych, tych wszystkich małych lasków i przylasków, w większe jednostki administracyjne, wspólnie gospodarowanych na rzecz każdego z właścicieli — choćby nawet we formie spółek leśniczych wspóldzielczych.

Stan rzeczy w Bawaryi.

Wskutek zupełnego odcięcia Monachium, nietylko od reszty świata, ale od innych miast Bawaryi dzienniki niemieckie, z których zaczerpnęliśmy wiadomości o straceniu rządu „sowietów“, podawały tylko pogłoski, dobiegające stamtąd niepewne, niejasne i jak się okazało przedwczesne. Albowiem według ostatnich wiadomości władza komunistów nie została jeszcze przezwyciężona. Ulice miasta są widownią krwawych walk pomiędzy wojskami, które pozostały wierne prawowitemu rządowi Hoffmanna a czerwoną gwardyą. Dworzec główny, dyrekcya poczt, główny urząd telefoniczny i inne gmachy publiczne są w ręku komunistów.

Powodem tych walk jest zupełny brak jakiejkolwiek komunikacyi z Monachium. W każdym bowiem razie Spartakiści czują się tam panami położenia, tembardziej, że i wojskom rządowym zbyt ufać nie można.

Węgierski komisarz do spraw zagranicznych Bela Kuhn otrzymał z Monachium d. 14 b. m. następującą odezwę Rady robotniczo-żołnierskiej:

„Po gorącej walce robotnicy i żołnierze monarchijscy utrzymali władzę w swych rękach. Robotnicy i żołnierze wybrali radę wykonawczą, która objęła ster rządów. Rada wykonawcza wita rossyjskie i węgierskie klasy robocze i ich republiki sowieckie“. Podpisali Lewin, Duske, Axelroth.

Berliner Tageblatt dowiaduje się, że Spartakiści szerzą terror na ulicach Monachium. W mieście panuje zupełna anarchia. Obydwie partye walczą, a bandy rabusiów plondrują domy mieszkańców.

W sprawie Teatru miejskiego.

Dzienniki doniosły niedawno, że magistrat rozpisał konkurs na posadę dyrektora, właściwie kierownika artystycznego Teatru miejskiego.

Wynika z tego, że dyr. Roman Żelazowski ze stanowiska swojego zrezygnował. Scena więc nasza znowu została pozbawiona kierownictwa i to w okresie reorganizowania się, rozpoczną się znowu zabiegi o to stanowisko, pertraktacye, układy, a co ważniejsza ponowny okres eksperymentacyi nowego dyrektora, zamiast rozpoczętą dobrze pracę kontynuować w dalszym ciągu.

Nie wchodzimy w to, co skłoniło dyr. Żelazowskiego do rezygnacyi, stwierdzamy tylko fakt, iż teatr nasz przeżywa znowu przesilenie, tamujące jego rozwój. Scena lwowska ma specyalne, podwójne znaczenie na naszym gruncie i odgrywa ważniejszą rolę, niż inne sceny polskie. Kto zna nasze stosunki, wie, że tak jest, wie, że teatr polski we Lwowie był również placówką pierwszorzędnej wartości w życiu nietylko kulturalnem ale i społecznem, że powinno się go otaczać tu, na ciągle zagrożonych kresach najtroskliwszą opieką. Takiej opieki, powiedzmy otwarcie, teatr lwowski nie posiadał a złożyło się na to wiele czynników, o których nie pora teraz wspominać.

Właśnie z potrzeby zreformowania teatru, naprawienia błędów, dźwignięcia go, wyłonił się projekt umiastowienia, ktory kilka miesięcy temu doszedł do skutku. Czy samo umiastowienie rozwiązuje już całą kwestyę nie trudno odpowiedzieć — zdawało się jednak, że przynajmniej strona finansowa, a co zatem idzie poprawa bytu artystów dozna gruntownego uporządkowania.

Strona artystyczna, spoczywająca w doświadczonych rękach dyr. Żelazowskiego, podniosła się bardzo zyskała też ogólne uznanie publiczności i poważnej krytyki. Mimo niezmiernie trudne warunki, brak dekoracyj, a nawet materyałów do nich, pomimo wcale niehojnej ręki gminy, dekoratywna strona sceny zmieniła się do gruntu, znać było troskę o wygląd estetyczny, ujrzeliśmy nawet nowe, szczęśliwie przemalowane kulisy, jakieś lepsze meble i rekwizyty.

Dobór sztuk zapowiadał planową pracę na przyszłość, podkreślenie repertuaru rodzimego — reżyserya była zawsze staranna i pomysłowa.

Trzeba nie zapominać, w jak ciężkich, tragicznych czasach dyr. Żelazowski zabrał się do pracy, aby owoc jej, zaczynający dopiero wychylać się, należycie ocenić. W wygłodzonem, śmiertelnie znużonem i zdenerwowanem mieście, przy akompaniamencie strzałów karabinowych i armatnich, prowadzenie teatru nie równa się chyba stąpaniu po różach, tem mniej, jeśli się w tej pracy nie czyni ułatwień.

Świetny autor „Judasza“ K. H. Rostworowski pisał niedawno w „Maskach“: „Rola dyrektora teatru może być naprawdę znośna tylko w dwu wypadkach: 1. Jeżeli teatr nie jest uważany za interes, ale za konieczny zbytek, to znaczy, jeżeli jest wydatnie subwencyonowany, a oprócz tego nie zagważdżany przez komisye teatralne, których istotę stanowią zazwyczaj „ciemności będące nad głębokością“; 2. jeżeli sam dyrektor jest artystycznym bandytą. W pierwszym wypadku może się liczyć z prawdziwą sztuką, w drugim wypadku może się nie liczyć z opinią autorów i teatralnej elity. Dyrektorowie wszelkich teatrów miejskich, o ile nie są bandytami, są męczennikami“.

Do tego wszystkiego — podkreślamy to raz jeszcze — do tego, jak je nazywa Rostworowski, męczeństwa, przyłącza się u nas nad wyraz ciężki byt codzienny i ogromna trudność utrzymania wskutek tego równowagi psychicznej i ładu, wśród tak licznego personalu, jakim jest źle płatny personal lwowski.

A jednak wśród takich warunków praca Żelazowskiego i wysoce utalentowanej naszej drużyny teatralnej, była piękna i zapowiadała się jeszcze lepiej na przyszłość.

Dodana do boku Żelazowskiego komisya teatralna nie stanęła, co sprawiedliwość nakazuje powiedzieć, na wysokości swego zadania. Wogóle tak pojęte jak we Lwowie komisye teatralne, wiążą tylko ręce kierownikowi teatru, jeśli nie jest on spekulantem przedsiębiorcą. Jest niestety wiele słuszności w zbyt może za ostrem powiedzeniu Rostworowskiego, że „w czasie zamieci można wziąć krowę za budynek, ale przeciętnego członka komisyi teatralnej za artystycznie usposobioną jednostkę doprawdy wziąć nie można. Członek komisyi teatralnej na pewno nie zmieniłby wyrazu twarzy, gdyby nagle zamianowano go dyrektorem instytutu antropologicznego albo dyrektorem gazowni“. Naturalnie nie uogólniamy tego zdania, nie mówimy tu o wyjątkach, wiemy, że jest kilku członków komisyi bardzo wybitnych, ale faktem jest, że wszelkie komisye teatralne, jako luźnie, jeśli tak można powiedzieć, nie duchowo związane ze sceną, jeśli nią pragną rządzić, nie postępują tak, aby wyszło to na dobre teatrowi.

Nie odmawiamy dobrej woli naszej komisyi teatralnej, ale wzięła ona nieprzygotowana, na swoje barki zbyt ciężkie zadanie, zamiast postarać się o ułatwienie w pracy dyrektorowi przez stworzenie posady doradcy literackiego, tak bardzo potrzebnej.

W konflikcie, jaki powstał na tle podniesienia z upadku sceny lwowskiej wina jest rozległa i ciąży na wszystkich. Naturalnie wszyscy chcieli scenę naszą ujrzeć na poziomie jak najwyższym, wszyscy chcieli tego dokonać — tylko właśnie dlatego, że w s z y s c y chcą gospodarować, reforma jest niemożliwa.

A tymczasem Teatr stoi przed ruiną To trzeba głośno, otwarcie powiedzieć! Dotychczas nasi artyści, wśród których są siły pierwszorzędne, z przywiązania do Teatru i do miasta, trwają na posterunku, ale zwabieni lepszymi warunkami bytu i wypowiadania się artystycznego, mogą go opuścić. Niebawem przecież ta okropna wojna skończyć się musi, życie zakwitnie ze zdwojoną siłą, Lwów spełniać będzie dalej zaszczytną misyę pomnożyciela kultury na kresach wschodnich, a w misyi tej Teatr odgrywać będzie znaczną rolę. Czas więc najwyższy, by ugruntować byt tego Teatru i zrobić z niego to, czem być powinien. Już teraz trzeba zabrać się do pracy — a tu tymczasem nowy przełom!

Jak z niego wybrnąć obronną ręką, jak załatwić kwestyę, na którą zwrócone są oczy kulturalnych ludzi reszty Rzeczypospolitej? Jeśli istotnie dyr. Żelazowski usuwa się stanowczo ze swego stanowiska, to powierzyć się je musi nie pierwszemu z brzegu oferentowi, lecz jednostce odpowiedzialnej, doświadczonej i chcącej się poświęcić. Dość już tych zmian dyrektorów, tego ciągłego rozpoczynania pracy od początku, chodzenia po omacku, tracenia czasu, rozczarowań i zawodów. Albo to ma być Teatr odpowiedni godności Lwowa, jej przeszłości, posłannictwu i roli jaką będzie odgrywać, a wtedy należy nie żałować niczego, albo niech grzęźnie dalej w upadku ku przestrodze innych miast szczęśliwszych od nas.

We Lwowie trudno prowadzić jest Teatr. Odwieczny wąż morski z rozdzieleniem, tak koniecznem, opery i dramatu, nie został jeszcze odkryty i załatwiony, a od tego musi zacząć nowy dyrektor, naturalnie w spokojniejszych czasach.

Druga, wspomniana już kwestya, to doradca literacki, który sumienną pracą ułatwi ogromnie czynność dyrektora.

Następnie najrychlejsze zaopatrzenie malarni i rekwizytorni w potrzebne utensilia, nie mieszanie się (jak to jest w Krakowie) magistratu w sprawy artystyczne

egulacya płac personalu i tyle, tyle innych spraw.

To wszystko musi wywalczyć sobie przyszły dyrektor.

Kto jednak wśród obecnych stosunków, przy takiej odpowiedzialności zechce objąć ten posterunek? Zapewne na posadę dyrektora znajdzie się wielu amatorów. Teraz już jednak przy otwartem postawieniu kwestyi i z góry zatwierdzonych warunkach musimy zobaczyć człowieka, który podołałby temu wszystkiemu i chciał się istotnie poświęcić dla idei.

A o takiego bardzo trudno.

Postarać się jednak musimy o niego, wyposażyć go w daleko idące prerogatywy, dać wolną rękę, dobrze wynagrodzić, gdyż wszystko to w przyszłości opłaci się sowicie. Do wiadomości ogółu muszą dojść nazwiska kandydatów — a nie postawienie krytyki przed faktem dokonanym.

Nowa reprezentacya miejska musi poważnie się nad tem zastanowić, zaprosić do dyskusyi fachowych ludzi ze świata literackiego, obliczyć swe siły i raz już skończyć z tą sprawą, żeby snać tego bohaterskiego, będącego obecnie na ustach wszystkich Lwowa nie wystawić na szydercze miano — Abdery.

Dlatego *caveant consules!*

Numer świąteczny „Gazety Lwowskiej"

ukaże się jutro w sobotę w znacznie zwiększonym rozmiarze już o godzinie 1 w południe.

Cena egzemplarza 40 hal.

Biura sprzedaży dzienników, trafiki i kantory zechcą wcześniej zgłosić zapotrzebowanie.

KRONIKA.

Lwów, 18 kwietnia 1919.

Kalendarz.

Sobota, 19 kwietnia.
Rzym. kat.: Wielka Sobota.
Gr. kat.: Sobota Wełyka.
Słowiański: Włodzimierza.
Wschód słońca o godzinie 6 minut 02
Zachód o godz. 8 min. 1.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 12 Cel.

— **Ks. Arcybiskup Bilczewski** w tym roku Święconem przyjmować nie będzie.

— (z) **P. Delegat generalny dr. Gałecki i komisya międzyministeryalna,** która bawiła wczoraj we Lwowie, zajmowała się — jak już wczoraj donieśliśmy — kwestyą rozdziału 10 milionów koron, uchwalonych przez Sejm, a asygnowanych przez Rząd na doraźną pomoc dla bohaterskiej ludności m. Lwowa.

Od wczesnego ranka P. Delegat generalny zajęty był konferencyami z reprezentantami tutejszych władz i instytucyj. Dłuższą konferencyę odbył P. Delegat z P. Wiceprezydentem Namiestnictwa, Stanisławem Grodzickim.

W ciągu dnia P. Delegat kilkakrotnie konferował z Prezydentem miasta Neumanem i członkami prezydyum. Omówiono i załatwiono wiele żywotnych kwestyj finansowych i aprowizacyjnych lwowskich, które w pierwszej linii są troską Delegata Rządu. Przedpołudnie zbiegło szybko na omówieniu spraw związanych z rozdziałem kwoty 10 milionów koron między poszkodowanych mieszkańców Lwowa.

Zaraz po obiedzie toczyły się dalej konferencye. Przez gabinet P. Delegata przesunęło się wiele deputacyj i osobistości, między innymi: prezes Towarz. kredytowego ziemskiego bar. Moysa-Rosochacki, posłowie Serwatowski i Hausner, zastępca Marszałka krajowego dr. Pilat, P. Wiceprezydent dyrekcyi skarbu Bugno i w. i.

Wieczorem zjawił się u P. Delegata generalnego dowódca dywizyi lwowskiej generał Jędrzejewski w towarzystwie szefa sztabu majora Rylskiego i oficera sztabu kapitana dr. Dzikowskiego.

Posłuchania i konferencye trwały do godziny 8·15 wieczorem, poczem P. Delegat o godzinie 9·20 wyjechał ze Lwowa wraz z członkami międzyministeryalnej komisyi pp. Sienkiewiczem, Gregerem i Lisieckim.

Pobyt P. Delegata generalnego dr. Gałeckiego we Lwowie musiał się ograniczyć do jednego dnia, ponieważ na dzisiaj, sobotę, były już przedtem wyznaczone ważne konferencye w Krakowie.

— (t) **Wielkopostne nabożeństwo** odprawił dziś przed południem w Bazylice Najprzew. ks. Arcybiskup Bilczewski. Po nabożeństwie nastąpiła uroczysta procesya do Grobu Chrystusa.

— **Pożyczka państwowa.** Drugie gimnazyum państwowe we Lwowie (dyrekcya, grono nauczycielskie i służba — bez uczniów) subskrybowało na Polską państwową pożyczkę kwotę 81.000 kor.

— **Z pobytu P. Ministra wojny w Krakowie.** Wczoraj odbył się na błoniach krakowskich przegląd wojsk garnizonu krakowskiego przez P. Ministra Leśniewskiego. Po przeglądzie odbyła się defilada przed P. Ministrem i generalicyą, poczem wojsko powróciło do koszar.

— **Referat prasowy** przy dowództwie W. P. na Galicyę Wschodnią uprasza wszystkie osoby, które przebywały po tamtej stronie frontu, by zechciały się zgłosić jak najrychlej w Biurze referatu we Lwowie, ul. Fredry 2, I. piętro, ewentualnie w Przemyślu, ul. Mickiewicza.

— **Komisya** dla zbadania stosunków w wojsku urzędować będzie i po 18 kwietnia b. r., aż do odwołania. Interesowanych przyjmuje się codziennie w Namiestnictwie od godziny 12 do 1 w południe (oprócz niedzieli 20 b. m.).

— **Dyrektor Banku hipotecznego dr. Boziewicz** powrócił onegdaj do Lwowa po dłuższym pobycie w Warszawie, gdzie bawił dla nawiązania stosunków i poczynienia przygotowawczych kroków potrzebnych dla zamierzonego przez ten Bank rozszerzenia swej działalności na cały obszar Państwa Polskiego. W jesieni utworzona zostanie w Warszawie filia gal. Banku hipotecznego.

Wdzięczne i szerokie pole działania otwiera się niewątpliwie dla naszych krajowych instytucyj finansowych, a Bank hipoteczny, jako jedna z najstarszych i najpoważniejszych tych instytucyj w kraju, posiadając w zakresie zwłaszcza kredytu hipotecznego niemało doświadczenia — powinien je, zdaniem naszem, spożytkować z korzyścią dla interesów ekonomicznych na nowym terenie jego działalności.

— **Grono pań** z herbaciarni O. Ż. P. przy ulicy Jabłonowskich, chcąc dać wyraz wdzięczności naszym dzielnym obrońcom, pozostającym przez święta w okopach, postanowiło urządzić zbiórkę święconego w swoim rejonie. Niech każdemu się wydaje, że dzieli się staropolskiem jajkiem z bohaterem-żołnierzem i każda gosposia odłoży to, czemby go ugościła. Po pakieciki zgłaszać się będą panie, zaopatrzone w legitymacye O. Ż. P. Każdy ofiarodawca niech się podpisze na arkuszu składkowym i na pakieciku.

— **W sprawie korespondencyi z Ameryką.** Osoby, chcące się porozumieć i korespondować z krewnymi w Ameryce, celem otrzymania pieniędzy lub pomocy, albo też potrzebnych informacyj, otrzymają karty korespondencyjne, które wydaje XI. departament magistratu, plac Halicki 10.

Te karty korespondencyjne będą wysyłane przez amerykański Wydział ratunkowy i tylko wtedy będą przyjmowane, jeżeli ktoś podaje dostateczny i konieczny powód do korespondencyi. Z wyjątkiem niemieckiego, można pisać listy w każdym języku.

Kapitan Cooper, lotnik armii Stanów Zjednoczonych. Amerykańska misya żywnościowa.

— **Nauka szkolna** rozpocznie się w gimnazyum VI. we Lwowie we środę dnia 23 kwietnia b. r.

— **U SS. Nazaretanek** zaczną się nauki we wtorek d. 22 kwietnia.

— **Pod godłem Polskiego Białego Krzyża.** Dnia 15 kwietnia b. r. ukonstytuował się we Lwowie zarząd Koła okręgowego Polskiego Białego Krzyża, którego zadaniem będzie na szeroką skalę zakrojona akcya, zmierzająca do „niesienia ulgi, opieki i pomocy żołnierzom polskim, oraz ofiarom wojny, a więc inwalidom, jeńcom i t. p. jako też ich rodzinom.

Skład zarządu jest następujący: prof. Lesław Jaworski, prezes, p. maj. Zofia Kamińska, zastępczyni, p. Wład. Gubrynowicz, skarbnik, prof. dr. Stefan Kuczyński, sekretarz. Wydział stanowią Radca dw. Franciszek Majchrowicz, p. Emilia Jędrzejowiczowa, p. Kowarzowa, p. Ruczajówna i dr. Wład. Sucheitz.

Na tem posiedzeniu konstytucyjnem powołano również do działania szereg Sekcyj a to: 1. Szpitalną pod przewodnictwem pni Jędrzejowiczowej, 2. Opieki nad żołnierzem (Jaworski), 3. Opieki nad młodzieżą (Radca Majchrowicz), 4. Ochroniarską (p. Kamińska), 5. Aprowizacyjną (dr. Sucheitz), 6. Obrobdową (Gubrynowicz), 7. Prasową (dr. Kuczyński).

Uchwalono w dalszym ciągu zebrania zorganizowanie akcyi zjednywania członków Polskiego Białego Krzyża drogą zwrócenia się z prośbą do Rady szkolnej krajowej, by ta, jak czasu wojny austryackiej, wezwała młodzież szkolną do pracy nad zjednywaniem członków dla tej instytucyi polskiej, bliższe jej sercu, niż Czerwony Krzyż austryacki, którego dochody były nadużywane do celów obcych z krzywdą dla potrzeb naszej filantropii wojennej. Niemniej zwróci się zarząd do banków i innych instytucyi finansowych o przyjęcie skarbonek i popieranie zamiarów P. B. K.

Gdziekolwiek w sercach polskich bije ukochanie żołnierza polskiego, współczucie i chęć charytatywna niesienia pomocy i ulżenia klęski społecznej, tam powinno się zacząć popularyzowanie idei Polskiego Białego Krzyża i wstępowanie w szeregi jego członków. Wspierający członkowie płacą miesięcznie 1 kor. (50 fen.), rzeczywiści 50 hal. (25 fen.), dożywotni jednorazowo w myśl statutu 1000 kor. (500 Mk.). Wszyscy członkowie mają prawo noszenia znaków Towarzystwa, których wyrób i sprzedaż jest wyłącznym przywilejem Polskiego Białego Krzyża.

Z gorącym apelem zwraca się zarząd lwowskiego Koła okręgowego do najszerszych warstw społeczeństwa polskiego, nadmieniając, że Biura zarządu mieścić się będą w lokalu Uniwersytetu żołnierskiego przy ulicy Ossolińskich 11, dokąd też należy zwracać się z wszelkiemi zapytaniami i pismami.

— **Zaniedbanie grobów poległych.** W pobliżu szkoły Sienkiewicza, gdzie stoczono pierwsze walki z Ukraińcami, znajdują się do dnia dzisiejszego groby poległych bohaterów. W miejscu tem urządzono w dodatku obecnie zbiorowisko śmieci, tak, że wspomnianym grobom grozi przysypanie śmieciem i gnijącymi odpadkami. Możeby odpowiednie władze zajęły się opłakanym losem tych grobów.

† Sp. Stanisław Kułakowski, zmarły 7 kwietnia 1919, urodził się w Choroścu pow. brzeżańskiego w r. 1849, gdzie ojciec jego gospodarował na roli; szkołę Politechniczną ukończył w Wiedniu w r. 1871, poczem pracował do roku 1875 przy budowie kolei w Syryi i Karyntyi, przez dwa następne lata był przy regulacyi Dunaju, a potem przyjęty do austryackich kolei państwowych, jest już przy budowie kolei w Galicyi. W roku 1898 obejmuje z ramienia rządu nadzór nad budową kolei lokalnych w zachodniej Galicyi, w roku 1902 zaangażował Wydział krajowy śp. Kułakowskiego na dyrektora krajowego biura kolejowego. Na tem stanowisku kierował wypracowywaniem licznych projektów nowych linij kolei lokalnych w Galicyi; pod jego naczelnem kierownictwem wybudowano koleje Przeworsk—Dynów, Tarnów—Szczucin, Lwów—Stojanów, Drohobycz—Truskawiec i Muszyna—Krynica. Jako dyrektor biura kolejowego brał żywy udział w krajowej polityce kolejowej; znany był w szerokich kołach naszego społeczeństwa z prawego charakteru i bystrego umysłu, a szczególnie lubiany dla przyjacielskiego i pogodnego usposobienia. Osierocił córkę zamężną za sekretarzem ministerstwa handlu. Koledzy zawodowi i bliżsi znajomi zachowają go długie lata w dobrej pamięci.

— **„Ex obsidione Ruthenorum".** Ogromna wyrwa, którą w zewnętrznej ścianie kościoła archikatedralnego od strony ul. Halickiej uczynił granat ukraiński w dniu 5 marca, została już naprawioną, w ten jednak sposób, iż ślady jej pozostaną na zawsze jako dokument historyczny. U góry zamurowanej obecnie czerwoną cegłą wyrwy umieszczono tablicę z napisem: *„Ex obsidione Ruthenorum, A. D. 1919, die 5 mar."* a w środku tablicy wmurowana została dolna część pocisku. Jak wiadomo, ścianę tę katedry „zdobią" już dwa inne pociski, jeden z czasów oblężenia Lwowa przez Turków, drugi z oblężenia szwedzkiego. — A więc... *im Bunde der Dritte.*

— (t) **Ostrzeliwanie miasta** przez ruskie wojska wyrządziło i wczoraj sporo szkód i strat. Między innymi jeden z pocisków ukraińskich wpadł wczorajszej nocy do mieszkania lekarza dr. Hornunga i zabił na miejscu dziecię gospodarza, jego samego zaś zranił ciężko w głowę, ponadto zniszczył zupełnie urządzenie mieszkania.

W akcyi ratunkowej odznaczyła się dzielnością i poświęceniem sanitaryuszka, Z. Iskiewiczówna, która ze szkoły Piramowicza pierwsza pospieszyła z pomocą ofiarom strasznego wypadku.

Podczas wczorajszego ostrzeliwania miasta i przedmieść zostały ranione następujące osoby: Anastazya Konowalska, licząca 27 lat, zarobnica, raniona w głowę odłamkiem pocisku ukraińskiego. Pogotowie ratunkowe opatrzyło ranną. Antoni Arseniuk, liczący 22 lat, kamieniarz, raniony w twarz i prawe oko. Arseniuk zgłosił się na leczenie do szpitala powszechnego.

Do szpitala powszechnego przyjęto wczoraj następujące osoby: Józefa Zakuleca, liczącego 35 lat, zarobnika z Winnik, ranionego w twarz odłamkiem granatu ukraińskiego. Michała Preisa, liczącego 62 lat, majstra szewskiego z Winnik, ranionego w lewą nogę, Antoninę Kijakównę, liczącą 17 lat, uczenicę szkoły wydziałowej w Winnikach, ranioną ciężko w prawą nogę i Andrzeja Fedczyszyna, liczącego 13 lat, bez zajęcia, zamieszkałego w Skniłowie, ranionego odłamkiem ukraińskiego pocisku w plecy. Matka powyższego Marya została zabita pociskiem w swej chacie.

Minionej nocy z większą jak zwykle zaciekłością artylerya ukraińska ostrzeliwała niektóre wsie podmiejskie i przedmieścia Lwowa.

— **Horendalne ceny** płacić teraz muszą palacze za papierosy. W handlu pokątnym „drama" (dawniej sztuka kosztowała 1 halerza) kosztuje obecnie 1 kor.! Tyle też pobierał na pl. Teodora Leiba Szubert, którego policya wczoraj za to aresztowała.

— **Epidemie w pobliskich gminach.** Starostwo lwowskie donosi o wybuchu szkarlatyny w Skniłowie, a starostwo grodeckie o epidemii tyfusu plamistego w Kamienobrodzie. Fizykat ostrzega, że stykanie się z mieszkańcami tych gmin niebezpieczne.

— **Znaleziono portfel i dokumenty żołn. Franciszka Stefankowa.** Do odebrania w Administracyi naszego pisma.

† Walenty Halski.

Mieszczaństwu polskiemu we Lwowie ubył onegdaj jeden z najdzielniejszych jego przedstawicieli. Zmarł Walenty Halski, znany kupiec, przełożony Kongregacyi kupieckiej, wieloletni radny miejski, ceniony powszechnie i szanowany z powodu wielkich zalet umysłu i serca. Gorący i szczery patryota, pracował przez całe życie usilnie w kierunku uniezależnienia przemysłu i handlu w kraju od żywiołów obcych i temu swemu przekonaniu zawsze i wszędzie męski dawał wyraz.

Rodzina Halskich pochodziła z Lubelskiego. Po wypadkach 1848 r. ojciec ś. p. Walentego, Antoni, oficer ułanów, emigrował do Turcyi, a następnie do Anglii, gdzie ożenił się z córką fabrykanta w Sheffield. Tam też przyszedł na świat 1855 r. ś. p. Walenty. W r. 1862 rodzice przenieśli się do kraju. Tu w Tarnowie, następnie w Sączu, w Krakowie i Lwowie powstały znane powszechnie i najlepszą cieszące się opinią wśród kupującej publiczności sklepy z towarami żelaznymi. Z czasem przy śp. Antonim pozostały tylko sklepy w Krakowie i Lwowie, które po jego śmierci prowadzili dwaj synowie Ludwik w (Krakowie) i Walenty (we Lwowie).

Poza pracą zawodową poświęcał ś. p. Walenty Halski czas swój i wiedzę życiu publicznemu. Od wielu lat pracował w Radzie miejskiej, a dalej w Kongregacyi kupieckiej, która w jego ręce złożyła prezydyum. Był nadto dyrektorem Stow. kupców i młodzieży handlowej. Ponadto był członkiem Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, oraz członkiem Rady nadzorczej Banku kupieckiego i zaliczkowego.

Zgonem swym ś. p. Halski osierocił żonę p. Maryę z Bałabanów, córkę Helenę Winiarzową, żonę inżyniera kolejowego oraz syna Józefa, kupca. Dwóch synów, ś. p. Antoniego, sędziego i Tadeusza, ukończonego medyka, utracił ś. p. Walenty w czasie wojny.

*

Tragiczny zbieg okoliczności sprawił, że niemal równocześnie, bo na dwa dni przedtem, zmarł brat ś. p. Walentego, Ludwik Halski, właściciel sklepu z towarami żelaznymi w Krakowie. Wiadomość o zgonie ś. p. Ludwika doszła do Lwowa wówczas, gdy ś. p. Walenty już nie żył.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Generał Haller wyjechał do Polski.

Kraków. (Radio z Paryża). Pierwszy pociąg wojskowy polski wyjechał z Paryża we środę wieczorem. Wyjechał nim gen. Haller, naczelny dowódca wojsk polskich, francuski generał Castillard ze swoim sztabem. Pierwszy transport stanowią oficerowie polscy, gen. francuski Moncan, dowódca artyleryi, dalej gen. Charrion dowódca wojsk technicznych i adjutant gen. Hallera Villemin, tudzież wielu oficerów francuskich towarzyszących polskiemu naczelnemu dowódcy. Wyjazd nastąpił wśród gorących i długotrwałych owacyj na cześć dzielnych żołnierzy polskich, którzy po największej części są weteranami z wojny francuskiej.

Preliminarz.

Warszawa. (P. A. T). Projekt ustawy skarbowej z preliminarzem państwowym na czas od 1 stycznia do 30 czerwca 1919 zawiera następujące zestawienie wydatków państwowych na terenie Kongresówki łącznie z wydatkami spowodowanymi operacyami wojennemi:

Sejm ustawodawczy . . .	K	7,112.947
Kancel. cywilna Naczelnika Państwa	„	558.935
Prezydyum Ministrów . .	„	12 610.230
Sprawy wojskowe . . .	„	1.284,847.914
Sprawy zewnętrzne . . .	„	115,275.721
Skarb	„	86.039 010
Sprawiedliwość	„	31,465 214
Przemysł i handel . . .	„	9,176.300
Koleje	„	342,700.900
Aprowizacya	„	324,038.884
Zdrowie publiczne	„	25,046.059
Sztuka i kultura	„	1,400.000
Roboty publiczne.	„	119,341.470
Ochrona pracy	„	67,981.980
Urząd likwidacyjny	„	1.000 000
Razem	K	2.593,584.563

Po pokryciu wydatków powyższych, pozostaje niedobór wynoszący K 2,030.223.

Projekt ustawy skarbowej upoważnia Ministra skarbu do operacyi kredytowej.

Minister wojny w Cieszynie.

Cieszyn. (PAT) Wczoraj o godzinie 11 przed południem przyjechał do Cieszyna Minister wojny gen. Leśniewski. Na dworcu powitali go: brygadyer Latinik, Prezydyum Rady Narodowej z posłami ks. Londzinem i Regerem, prezydent Rządu krajowego Michejda, przedstawiciele władz wojskowych i naczelnicy władz cywilnych.

Po odebraniu raportu od brygadyera Latinika Minister odbył przegląd kompanii honorowej, poczem powitali go imieniem Rady Narodowej p. Reger, imieniem kraju dr. Michejda. Orkiestra odegrała hymn narodowy, przyczem publiczność zgotowała Ministrowi gorącą owacyę. Z dworca Minister pojechał do komendy miasta. W południe gen. Leśniewski złożył wizyty Radzie Narodowej i Rządowi krajowemu.

O godzinie 2 odbył się obiad na cześć Ministra. W czasie obiadu wygłoszono kilka przemówień. W odpowiedzi na toasty Minister wygłosił mowę następującą:

Śląsk bije siłą i niezwykłą tężyzną już samym odgłosem swojej pracy i walki. Jak polską jest ta ziemia, przekonałem się jednak podczas mego przyjazdu do Cieszyna z prawdziwą radością. Mimo zewnętrznych naleciałości obcych, polskość bije tu na każdym kroku. Jest to charakterystyczną cechą u nas, że kresy tchną najsilniej polskością i oddziaływują w tym względzie na centrum. Daje się to zauważyć na zachodzie, na północy i na wschodzie. Niedawno byłem we Lwowie i znalazłem tam ten sam wspaniały nastrój, co pośród Was na Śląsku. Ze Śląska Cieszyńskiego nie możemy zrezygnować i nie zrezygnujemy. Musimy wytężyć i wytężymy wszystkie nasze siły, aby nasze uzasadnione żądania przeprowadzić. W razie dalszego trwania zaborczości czeskiej, zmierzającej do zabrania nam polskiej części Śląska, musimy żądania nasze poprzeć ostrzem naszych bagnetów. Niech żyje idea nierozerwalności Śląska Cieszyńskiego od zjednoczonej wolnej Polski".

Sukcesy polskiego oręża.

Warszawa. Komunikat sztabu generalnego z 16 kwietnia 1919:

Front galicyjski: Waleczna załoga Lwowa pod dowództwem gen. Jędrzejewskiego, będąca od szeregu dni stale pod silnym ogniem artyleryi nieprzyjacielskiej, nietylko wytrwała na swoich pozycyach, ale zahartowana w walkach o gród polski, uderzyła dnia 15 kwietnia o 5 r. rano na silne pozycye nieprzyjacielskie pod Czartowską Skałą. Zaskoczony brawurowym atakiem nieprzyjaciel opuścił Czartowską Skałę i wsie okoliczne, pozostawiając w naszych rękach bogate magazyny amunicyi i prowiantów.

Zagrzane powodzeniem nasze oddziały odpierają wszystkie kontrataki nieprzyjaciela, który ściągnąwszy liczne rezerwy stara się odzyskać utracone pozycye. Silne walki trwają dalej.

Dotychczas zdobyto 1 działo, 12 karabinów maszynowych i wzięto 128 jeńców, w tem 3 oficerów. W akcyi tej odznaczył się szczególnie batalion 5 pułku piechoty Legionów od dowództwem kapitana Błeszyńskiego; p strzelcy lwowscy oraz część 4 pułku Legionów przyczynili się do naszego powodzenia, a również nasi lotnicy, którzy obrzucili bombami nadchodzące posiłki i stacyę kolejową na bliskich tyłach nieprzyjaciela. Na innych odcinkach frontu spokój.

Front wołyński: Staré bojowych nie było.

Front litewsko-białoruski: Na odcinku zaniemeńskim i za Szczarą energiczna obustronna działalność wywiadowcza.

Pułk. *Haller.*

Z ostatniej chwili.

POMOC dla jeńców i internowanych.

Dary świąteczne. — Wymiana korespondencyj. — Wyjazd mieszanej komisyi.

By ułżyć położeniu jeńców i internowanych po tej i tamtej stronie frontu, oraz umożliwić ich rodzinom przesłania podarków świątecznych oraz korespondencyi na drugą stronę frontu, strony wojujące nawiązując podjęte właśnie rokowania do postanowień umowy z 1 lutego 1919, wyraziły swą zgodę na to, by dary te i korespondencye przesłane zostały do miejsc przeznaczenia zbiorowym transportem

pod opieką mieszanej polsko-ukraińskiej komisyi

i reprezentanta „Czerwonego Krzyża" jednego z państw neutralnych.

Aczkolwiek dzień wyjazdu komisyi na stronę ukraińską nie jest jeszcze ustalony, to jednak, by dać możność wszystkim interesowanym skorzystania z jej usług, podaje się do powszechnej wiadomości, że:

1. wszystkie przesyłki, przeznaczone dla jeńców i zatrzymanych po tamtej stronie frontu przez wypadki wojenne, należy skierować do Prezydyum Namiestnictwa we Lwowie, uwidoczniając na przesyłce i na liście przesyłkowym wyraźnie: „Przeznaczone na drugą stronę frontu dla (N. N. imię i nazwisko adresata obecnie w . . . . . ." i adres nadawcy;

2. do opakowania zaleca się skrzynki drewniane lub worki. Ciężar jednej przesyłki nie może przenosić 15 kg.;

3. do każdej przesyłki należy dołączyć na osobnym arkuszu:

a) dokładny wykaz zawartości przesyłki,

b) adres odbiorcy (adresata),

c) adres nadawcy, i

d) klauzulę: „Poświadczam odbiór wyżej wyszczególnionych przedmiotów (brakujące wykreślić)."

. . . . dnia . . . . . 1919.

Podpis:

Wobec komisyi mieszanej . . . . . ."

Arkusz ten ma być przytwierdzony do pakietu w taki sposób, by mógł być łatwo bez uszkodzenia oddzielony.

4. Wykluczone są od przesłania: środki żywności ulegające zepsuciu i spirytualia.

Natomiast zaleca się do przesłania tytoń, bibułki, cukier, suchary, mleko kondensowane, owoce suszone, czekoladę, mydło, mydełka, szczotki do zębów, nici, bieliznę, odzież, obuwie, papier listowy, kartki, środki desinfekcyjne etc.

Listy i pieniądze.

5. Przesyłki pieniężne mają być przesłane do Prezydyum Namiestnictwa osobnym listem pieniężnym z wyraźnem oznaczeniem według ustępu 1-go i wykazem według ustępu 3-go.

Przesyłki pieniężne nie powinny przekraczać kwoty 500 kor.

6. Komisya zabierze wreszcie listy otwarte i zaopatrzone adresem nadawcy, które składać można w Prezydyum Namiestnictwa.

7. Dzień wyjazdu i skład rzeczonej komisyi podany będzie w swoim czasie do powszechnej wiadomości.

Zarazem zauważa się, że równocześnie na porządku dziennym rokowań znajdują się kwestye

wymiany inwalidów,

wzajemnego uwolnienia internowanych, pomocy sanitarnej dla rannych i chorych, oraz pieniężnej dla naszych urzędników i instytucyj humanitarnych.

W tym celu wyasygnował Rząd warszawski odpowiednie fundusze a generalny komisarz rządowy przy Czerwonym Krzyżu przygotowuje przesyłkę opatrunków, lekarstw i środków pokrzepiających.

Strony rokujące gwarantują sobie nawzajem swobodny przewóz tych przedmiotów na drogą stronę frontu i ich rozdział między potrzebujących.

Wyjazd komisyi nastąpi najprawdopodobniej z końcem miesiąca.

Rozdział 10 milionów kor. dla Lwowa.

(z) Przyznany przez Rząd w wykonaniu uchwały sejmowej z dnia 11 kwietnia 1919 fundusz w kwocie 10 milionów koron przeznaczony jest na udzielenie doraźnej pomocy w formie zapomóg

dla cywilnych mieszkańców miasta Lwowa i przedmieść

bez względu na zajęcie i wyznanie, którzy z powodu toczących się od 1 listopada 1918 walk polsko-ukraińskich zostali zranieni, utracili swoich żywicieli lub wogóle ponieśli bezpośrednie szkody majątkowe i z tych powodów znajdują się w niedostatku.

Do cywilnej ludności zalicza się również tych mieszkańców, którzy w pierwszych trzech tygodniach listopada 1918 walczyli dobrowolnie w obronie miasta Lwowa.

Do przyznawania zapomóg powyższego funduszu powołuje Generalny Delegat Rządu dr. Kazimierz Gałecki w porozumieniu z Prezydyum miasta Lwowa komitet, w którego skład wchodzą: Delegat Rządu Wiceprezydent Namiestnictwa Stanisław Grodzicki, Delegat prezydyum miasta Julian Obirek, orrz trzynastu członków ze sfer robotniczych, urzędniczych, rzemieślniczych, wolnych zawodów i właścicieli realności, a to: Rybiski Stanisław, dr. Czerny Karol, Parnas Józef, Radoszewski Józef, Zawojski Michał, Chrystowski Michał Cirin. Władysław, Salamander Dawid, Tomaszek Jan, Lang Leopold, Schirmer Józef, Popiel Czesław, dr. Diamand Jakób.

Sukcesy pod Winnikami.

Warszawa. Komunikat sztabu gen. z 17 b. m. Na wschodnim odcinku pod Lwowem zacięte walki trwają dalej. Na wschodnim odcinku pod Lwowem odparły 36 pp. i jazdy **odrzuciły atak Ukraińców na Winniki.** Zdobyto 2 kulomioty i zadano nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Nieprzyjaciel **wycofuje się z Pasiek i Wielkiego Lasu.** Dla osłonięcia odwrotu artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała półn. część Wielkiego Lasu i Pasiek. Jednocześnie ostrzeliwano przedmieścia Lwowa. Na wszystkich odcinkach **Ukraińcy pracują nerwowo** nad umocnieniem swoich pozycyj.

Zastępca szefa sztabu generalnego
pułkownik Haller.

Wyjazd wojsk gen. Hallera z Metzu.

Warszawa. 16.000 żołnierzy wojska Hallera przejechało już z Metzu do Polski.

Pierwszy oddział wojsk Hallera.

Warszawa, (PAT.). Wczoraj ze sfer rządzących i wojskowych doniesiono, że wojska generała Hallera wyruszyły z miejsca swego postoju. Pierwszy transport wynosi 16 tysięcy. Do Warszawy przyjazd spodziewany jest 20 b. m. Władze przystąpiły do przygotowań, mających na celu dyslokacyę wojsk. Dla sztabu generalnego wynajęto pierwszorzędny hotel Polonia.

Generał Zieliński powrócił na front.

(Z) Pospieszamy donieść, że ulubiony przez żołnierzy generał Zieliński powrócił z dłuższego urlopu i objął dowództwo jednej z grup operujących.

Gen. Delegat na Poznańskie.

Warszawa. Nasz korespondent donosi: Wymieniają tu Wojciecha Korfantego, jako kandydata na stanowisko gen. Delegata Rządu w Poznańskiem.

Sprawa naszych granic zachodnich odłożona?

Warszawa. *Robotnik* donosi, że otrzymał z Paryża pewne informacye, że sprawa ustalenia granic zachodnich została odłożona. Sprawa przynależności Śląska ma być rozstrzygnięta w drodze plebiscytu.

Likwidacya polskiego komitetu paryskiego.

Warszawa. Nasz korespondent donosi: Wobec tego, że rządy ententy uznały suwerenne Państwo Polskie i że polska delegacya pokojowa już się ukonstytuowała, polski komitet nar. w Paryżu uchwalił likwidacyę swych agend.

Nominacya ambasadora amerykańskiego w Polsce.

Paryż. Sekretarz stanu Lansing zawiadomił Paderewskiego, że ambasadorem amerykańskim w Polsce zamianowano p. Hugona Gibsona.

Krwawe zaburzenia w Wiedniu.

Wiedeń. Nasz korespondent wiedeński donosi: Wczoraj przyszło tu do olbrzymich zaburzeń, inspirowanych przez komunistów z Węgier i emisaryuszy komunistycznych ze Szwajcaryi. Odbyły się dwa zgromadzenia ludowe, w których uczestniczyli inwalidzi i bezrobotni. Tłum ustawił się przed parlamentem i zażądał rozmowy z kanclerzem państwa Rennerem. Ten odmówił rozmowy. Jedynie komisarze ludowi przyjęli deputacyę, która nie była zaspokojona odpowiedzią na żądania. Demonstranci przypuścili szturm do parlamentu.

Na miasto ruszyło wojsko i policya. Nastąpiła obustronna strzelanina; są zabici i bardzo wielu rannych. Demonstranci poszli w ul. Mariahilferstrasse i zrabowali wiele sklepów. Także oddziały czerwonej gwardyi wzięły udział w ekscesach.

Około południa przed parlamentem zatrzymano auto z benzyną. Tłum owijał kamienie w szmaty, maczał w benzynie i rzucał na gmach. Wybuchł wielki pożar w skrzydle parlamentu. Dopiero po godz. 10 policya i wojsko opanowały sytuacyę.

Sklepy miejskie podczas Świąt Wielkanocnych.

Sklepy miejskie będą zamknięte w pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych. W poniedziałek, dnia 21 kwietnia sklepy będą otwarte dla sprzedaży chleba.

II. Sprawozdanie Polskiego Komitetu ratunkowego dla powiatu lwowskiego.

Polski Komitet ratunkowy dla powiatu lwowskiego przedkłada cyfrowe sprawozdanie z czynności i rachunków za czas od 15 lutego do 31 marca 1919. Ilość rodzin i osób zgłoszonych do Komitetu z 56 gmin powiatu lwowskiego wynosiła na dniu 15 lutego br. 735 rodzin, a 28 93 osób. W czasie od 15 lutego do 31 marca br. zgłosiło się 332 rodzin a 1106 osób, zatem ilość zgłoszonych do Komitetu z 59 gmin wynosi na dniu 31 marca br. 1067 rodzin, a 3999 osób.

W czasie sprawozdawczym dysponował Komitet gotówką w kwocie kor. 63.603 43 hal. Na sumę tę złożyły się następujące pozycye:

Dochody:

Zapas kasowy z 15 lutego br. kor.	56.529·18
Tow. „Ochrona ziemi“ we Lwowie	3.509·25
Obywatelski Komitet Opieki nad uchodźcami we Lwowie przez W. Terenkoczego	2.000·—
OO. Reformaci we Lwowie	400·—
Polskie Tow. polit. we Lwowie przez Stanisława Rybickiego	375·—
Gmina Niegowic na listę	135·—
Franciszek Wesoliński	30·—
Gwido Ruszczyński na listę	18·—
Leonard Solecki na listę	82·—
Magistrat w Dębicy na listę	300·—
Gmina Radłów na listę	105·—
Gmina Odów na listę	130·—
razem kor.	63.606·43

Wydatki:

Udzielone zapomogi w gotówce kor.	13.100 —
Ogłoszenia w dziennikach	199·20
Druki, marki	57·—
Usługa	30·—
razem kor.	13.386·20

Dochody	kor. 63.613·43
Rozchody	kor. 13 386.20
Zapas gotówki z dniem 31 marca b. r.	kor. 50.227·23

W dziale konsumowym otrzymaliśmy następujące wyniki:

Dochód uzyskany ze sprzedaży towarów wynosił od dnia 15 lutego do 31 marca br. koron 23.492·19

Rozchody:

Zakupiono artykuł spoż. za kor.	11.781·24
Koszta transportu towarów	4.703·20
Usługa	680·—
Sprawienie wagi i pompy do nafty	156·—
Koszta woreczków papierowych	224·—
Zwroty za niepobrany towar	263·—
Kaucye	750·—
Wywóz zmarzniętych ziemniaków i buraków	170·—
razem kor.	18.727·44

Dochody	kor. 23.492·19
Rozchody	kor. 18.727·44
Zapas gotówki z dnia 31 marca b. r.	kor. 4.764 75
Do tego zapas gotówki funduszu j. w.	kor. 50.227·23
Ogólny stan gotówki z 31 marca br.	kor. 54.991·98

Obrót kasowy funduszu ratunkowego wynosił za czas od 5 grudnia 1918 do 31 marca 1919	kor. 322.405·83
W dziale konsumowym	kor. 70 763·63
Ogólny obrót kasowy wynosił	kor. 393.169·46

Ogólny obrót kasowy wynosił 393.169 kor. 46 hal., wartość subwencyi otrzymanych towarów od K. B. K w okresie sprawozdawczym wynosiła 19.592 kor. — Komitet rozdzielił w czasie od 5 grudnia 1918 do 31 marca 1919 niżej podane artykuły: mąka 5137 klg., słonina 250 klg., hreczka 37 klg., fasola 104 klg., kawa kons. 25 klg., zboże 550 klg., marchew 500 klg., ziemniaki 34.510 klg., buraki ćwikłowe 500 klg', kapusta 600 klg., węgiel 7000 klg., chleb 323 sztuk, materya 2100 metrów, nici 12 gr., sól 20 klg., sadło 84 klg., mięso 718 klg., pęcak i krupy 102 klg,, cukier 2519 klg,, grys 16.134 klg., ryż 192 klg., mleko kondensowane 384 puszek, groch 202 klg., kiełbasa 10 klg., buraki pastewne 26.150 klg., brukiew 10.900 klg., nafta 434 klg., suchary dla bydła 80 klg., zupa konserwowa 480 puszek.

Ceny jednostkowe za artykuły powyższe pobierane od zgłoszonych rodzin wynosiły: za 1 kilogram: mąki 50 hal., słoniny 12 i 20 kor., hreczki 50 hal., fasoli 2 kor., kawy 3 kor., zboża 50 hal., ziemniaków 40 i 56 hal., marchwi 50 hal., buraków ćwikłowych 50 hal. i 1 kor., kapusta bezpłatnie, chleb bezpłatnie, węgiel bezpłatnie i 20 hal., materye 3 kor. metr., sól bezpłatnie, smalec i sadło za jeden kilogr. 12 i 20 kor., mięso 10 i 20 kor., krupy 1 kor., cukier 1 kor., odzież, bielizna i obuwie bezpłatnie, grys 50 hal. za klg., mleko kond. za puszkę 1 kor., ryż za klg. 2 kor., groch 1·60 kor. kiełbasa bezpłatnie, buraki past. 15 hal. za klg., brukiew 16 hal., suchary bezpłatnie, nafta 60 hal. za liter, zupa konserwa 1 kor. za puszkę. — Nadmieniamy, że Komitet obdarzał artykułami spożywczemi najbiedniejszych zupełnie bezpłatnie a również i za robociznę uchodźców zawsze wynagradzał w naturze a nie gotówką. Oprócz artykułów spożywczych, otrzymali zgłoszeni do Komitetu za pośrednictwem lwowskiego starostwa tak jak w pierwszym okresie sprawozdawczym odzież, bieliznę i obuwie zupełnie bezpłatnie.

Ilość rodzin ze Sokolnik zgłoszonych do Komitetu wynosi obecnie 395 rodzin a 1520 osób. Ze względu na zupełne zniszczenie ludności ze Sokolnik otrzymali mieszkańcy tej wsi prawie połowę wszystkich rozdzielonych dotąd artykułów spożywczych. W końcu nadmieniamy, że Komitet poczynił starania nabycia najniezbędniejszych artykułów spożywczych, nasion i narzędzi rolniczych, a które to towary ze względu na obecne trudne warunki transportowe uległy nieznacznemu opóźnieniu.

Komitet przedkładając wynik dotychczasowej działalności składa równocześnie najserdeczniejsze podziękowanie imieniem biednej ludności, wypędzonej ze swoich siedzib i poleca gorąco ofiary obecnej wojny i nadal życzliwości całego społeczeństwa polskiego.

Biura Komitetu otwarte są codziennie przy ulicy Fredry l. 3 II. piętro od godziny 10 do 12 z wyjątkiem niedziel i świąt.

T. Zajączkowski, zast. przew.
A. Zglinnicki, skarbnik.

Komitet wykonawczy: K. Krzeczunowicz, prezes, T. Zajączkowski, zast. prezesa, A. Zglinnicki, skarbnik, delegat K. B. K. ks. infułat dr. J. Zajchowski, Komisyi Opieki społecznej M. Maślanka, lwowskiego starostwa Z. Żelewski, członkowie: dr. J. Morawiecki, M. Niedźwiecki, dr. J. Opieński, ks. N. Szokalski.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We czwartek, piątek i sobotę teatr zamknięty.

W niedzielę 20 kwietnia o godz. 2·30 popołudniu „Moralność pani Dulskiej“ komedya w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej. — Wieczorem o godz. 6 wieczorem „Winobranie“, operetka w 3 aktach Oskara Nedbala.

W poniedziałek, 21 kwietnia o godz. 2·30 popołudniu „Dom otwarty“ komedya w 3 aktach M. Bałuckiego. — Wieczorem o godz. 6 wieczorem „Cyrulik Sewilski“ opera komiczna w 3 aktach Rossiniego.

We wtorek, 22 kwietnia, o godz. 2·30 popołudniu „Żołnierz królowej Madagaskaru“ krotochwila w 3 aktach St. Dobrzańskiego. Wieczorem o godz. 6 wieczorem „Gejsza“, operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

Repertuar Teatru Wodewilowego.

Gmach przy ul. Ossolińskich 10.

W piątek i sobotę przedstawień nie będzie.

W niedzielę, dnia 20 kwietnia o godzinie 3·30 popołudniu „Andzia“, operetka W. Rapackiego; „Pan i pani“, fraszka Dreyfusa; „Cnotliwy guwerner“, operetka Wiehlera.

W niedzielę, dnia 20 kwietnia o godzinie 6 30 wieczorem „Trzy kapelusze“, komedya Siraudina; część koncertowa; „Fatalna szafa“, wodewil.

W poniedziałek, dnia 21 kwietnia, o godzinie 3 30 popołudniu „Fatalna szafa“, wodewil; część koncertowa; „Trzy kapelusze“, komedya Siraudina.

W poniedziałek, dnia 21 kwietnia, o godzinie 6 30 wieczorem poraz pierwszy „Partya pikiety“, komedya Bayard'a i Cornua; „Poeta i piekarz“, dyalog St. Brandowskiego; „Próba miłości“, operetka W. Rapackiego.

We wtorek d. 22 kwietnia o godz. 3·30 popołudniu „Bóg zemsty“, dramat Sz. Ascha.

We wtorek d. 22 kwietnia o godz. 6 30 wieczór „Partya pikiety“, komedya Bayard'a i Cornua; „Poeta i piekarz“, dyalog St. Brandowskiego; po raz pierwszy „Szpital waryatów“, operetka Scribe'a i Augustiana.

Z Teatru Miejskiego donoszą: Dziś jutro i pojutrze teatr zamknięty. Kasy biletowe w te dni otwarte będą tylko przedpołudniem od 10 — 12. Repertuar na święta zapowiada następujące sztuki: w niedzielę po południu „Moralność pani Dulskiej“, wieczorem „Winobranie“, w poniedziałek „Dom otwarty“ i „Cyrulik Sewilski“, we wtorek „Żołnierz królowej Madagaskaru“ i „Gejsza“. Po świętach wystawiona zostanie oryginalna komedya współczesna Bol. Gorczyńskiego p. t. „Konstytucya“. Odbywają się nadto próby z „Horsztyńskiego“ Słowackiego, który wystawiony zostanie w zupełnie nowem opracowaniu scenicznem na jubileusz pracy scenicznej i reżyserskiej dyr. Romana Żelazowskiego, który w dziele tem, jednem z najpotężniejszych w naszej twórczości dramatycznej, odtworzy rolę tytułową. W operze czynią się przygotowania do uroczystego „Tygodnia Moniuszkowskiego“, który rozpocznie się w dniu 5 maja, jako w dzień rocznicy urodzin genialnego kompozytora, uroczystą „Akademią“. Punktem kulminacyjnym będzie wystawienie „Halki“ w zupełnie innej, niż dotąd, inscenizacyi, opracowanej przez prof. Niewiadomskiego. Personal operetkowy odbywa próby z efektownej operetki Lehara p. t. „Wesoły Astronom“.

„Maski“ organ „Zrzeszenia literatów polskich“ przynosi w zeszycie 7 treść niezwykle wybredną i urozmaiconą: K. H. Rostworowski autor „Judasza“ zabiera głos w sprawie reformy teatru; Artur Schröder rozpatruje obecny stan sztuki portretowej zagranicą i w Polsce; Stanisława Wasylewskiego „Scena z komedyi“ rokokowej jest bardzo interesującą próbą sił komedyopisarskich autora „U Księżnej Pani“; wiersze Józ. Al. Gałuszki trzeba zaliczyć do najświetniejszych okazów poezyi opisowej: tyle w nich jędrności i wyrazu i siły plastycznej. Literaturę romańską reprezentuje prześliczny ustęp z „Szaleństw miłości“ H. Barbusse'a p. t. „Czułość“.

Część sprawozdawczą wypełnia autoreferat Tadeusza Konczyńskiego z ostatniej, sensacyjnej jego sztuki „Wygnany Eros“, ciekawy, jako dokument dla psychologii twórczej — oraz omówienie ostatniego opracowania „Współczesnej literatury“ W. Feldmana, pióra Waleryana Emskiego.

Zeszyt zdobią okładka, inicyały i winiety Anny Gramatyki-Ostrowskiej, oraz reprodukcye z dzieł St. Czajkowskiego i St. I. Witkiewicza.

(p) **Jednodniówka.** Zjednoczony komitet pomocy dla polskiej ludności Lwowa i kresów wschodnich prócz urządzenia swoich dwu dni, które przyniosły znaczny dochód na ten piękny cel wydał „Jedniodniówkę“, w której poza artykułami informacyjnymi o naszych stowarzyszeniach filantropijnych, powstałych w związku z nieszczęściami ostatniej wojny, znalazła swój wyraz praca naszych literatów w szeregu pięknych wierszy i nowel. W tym dziale poezyę reprezentują pp. Alexandrowicz, Rosenfeld-Jędrkiewicz, Rossowski i Schröder. P. Michał Rolle podaje nieznaną satyrę z początku w. XIX., która jednakże pewną aktualność posiada i dzisiaj. Dwie nowele „Nieznajoma“ K. J. i „Złota wizya“ Jana Parandowskiego zamykają dział literacki.

12

O. SOYKA.

Pojedynek mocarzy.

Powieść z życia i fantazyi miliarderów.

(Przekład).

(Ciąg dalszy).

W domu Tavery był n. p. osobny przebytek, gdzie przy pomocy zwykłych aparatów najzaufańsi urzędnicy podsłuchiwali obce rozmowy telefoniczne, spisywali ważniejsze z nich szczegóły i materyał ten przedkładali Taverze do przejrzenia. Domyśliwano się zresztą w mieście, że gdzieś uprawiać się musi taką procedurę i przeważna liczba miliarderów, chcąc się przeciw temu zabezpieczyć, używali specyalnych przewodów dla prywatnej swej komunikacyi telefonicznej.

Duszą całego domu było laboratoryum, złożone z czterech sal nad sobą położonych, a połączonych schodkami. Tu pracowano dniem i nocą. Tylko znakomicie uzdolnieni i roztropni znajdowali dostęp do rzeszy zajętych funkcyonaryuszy, by uczestniczyć pośrednio w zbrodniach, jakie się tutaj wylęgały. Służba była zresztą tak urządzona, iż nikt nie znał celu prac wykonywanych — nikt z wyjątkiem szefa rezydującego na drugiem piętrze. Piastował ów urząd Matteo Simia, człowiek, o którego charakterze i działalności bardzo niewielu tylko posiadało i to niejasne wiadomości.

Matteo Simia należał do rodziny najmitów zdawien dawna oddanych rodowi Tavery. Gdy Ernest Herbert Tavera z powodu gwałtownych swych postępków porzucić musiał Europę, towarzyszył mu w drodze do nowego świata jedynie Matteo Simia.

Człowiek ten był już w swej postaci fizycznej stekiem nieprawdopodobieństw. Niski, prawie karlik, miał kształty dziecka, ale głowę miał wielką i silnie rozwiniętą. W oczach jego malowało się zdumiewające bogactwo inteligencyi. Wysokie czoło, bystre spojrzenie i ostry ust zakrój nadawały jego rysom dobitny wyraz energii.

Matteo Simia należał do znanych uczonych. Mózg tego karzełka wydawał z siebie genialne nieraz pomysły, a wszystko, co się zeń dobyło, oddawał potworek na usługi Tavery.

W dziesięć ledwie minut po streszczonej przez nas rozmowie z Sartem Matteo Simia stanął przed Herbertem,

— Cóż tam słychać?

— Wypowiedzenie wojny po wszelkiej formie. Sciągają na mnie rękę, godzą we mnie.

— Kto?

— Wszyscy! Więc ta idyotka, Rossyanka. Sześć swych drabów nasadziła na mnie. Uganiają za mną na rowerach, powozami, z całą niedołężną techniką krycia się. Jestem poprostu osaczony przez tę hałastrę.

Żalił się, jak schłostane dziecko.

— Pojedź jutro przez dwudziestą czwartą ulicę — rzekł Simia. Górny przewód kolei elektrycznej przerwie się w danej chwili. Będziemy mieli znowu jeden z tych ubolewania godnych nieszczęśliwych wypadków, których niestety nigdy nie brak w wielkich centrach. Że przy tej sposobności zginie kilku ludzi — a no trudno!

— Doskonale. Następcy trzymać się będą potem w większem oddaleniu, a i to coś warte.

Tak mówiąc, Tavera rzucił się w fotel, rozpostarł gibkie swe członki. Nic nie pozostało z wykwintnego poloru, jaki go zdobił na widowni towarzyskiej. Można teraz było podziwiać w nim człowieka pełnią siły i urody wyposażonego, acz tak samo, jak dzikie zwierzę, nie budzącego sympatyi.

— W każdym razie niech mają się na baczności! — syknął wężowo.

— A Sarto? — zapytał Matteo.

— Ach, Sarto! Ta walka była nie do uniknięcia. Ona wisiała od szeregu lat pomiędzy nami. Może bałem się jej, on także. Ani ja, ani on nie odważyliśmy się na rozpoczęcie boju. Teraz on rzucił rękawicę. On, nie ja. — I tak przyszedł ów poważny moment, którego wyczekiwaliśmy obydwaj.

Ziewnął, odrzucił głowę w tył i ciągnął dalej:

— On ma oczy, które przez mur widzą; nie dziwiłbym się, gdyby wiedział, co dzieje się w tym domu. I maszyny ma na swe usługi i aparaty. Cały magazyn zabawek, aparaty fotograficzne, lejki telefoniczne, nie wiem, co wszystko! Przez godzinę całą pozowałem mu. Ze wszystkich stron poczynił ze mnie zdjęcia. I pozatem zachowywał się wobec mnie z nadzwyczajną uprzejmością

— Będziesz go musiał zabić!

— Mnie samemu tak się zdaje. — Wchodzi mi w drogę Niemniej interesuje mnie ten człowiek, niemal żywię dlań sympatyę, dla sposobu jego zachowania się, jego postępowania.

— Zachoruje. W płuca nabierze niezdrowego powietrza.

— Przygotowane?

Tavera ze zdziwieniem podniósł oczy na spokojne, bez śladu jakiegoś wzburzenia, oblicze Simii.

— Czyń, co uznasz za najlepsze, powiedział. Szkoda wszakże byłoby tego człowieka i życie stało by się o kilka stopni mniej zajmującem.

Zapanowała cisza.

Tavery wzrok błądził po ścianie.

W górze, dokoła poumieszczano wielkie, hermetycznie pozamykane gazometry. Zawierały — jak się Simia wyrażał — powietrze.

To „powietrze“ wytwarzano w laboratoryum obok wielu innych rzeczy, które utwierdzać miały potęgę Tavery. A to „powietrze“ — specyalna mieszanina gazów — można było przeprowadzić, do któregokolwiek z apartamentów wspaniałego pałacu, w którym Tavera przyjmował gości. Więc było tu „powietrze wzmacniające“, podniecające silnie organizm ludzki. Kto niem oddychał. łatwo dał się porwać do czynów, jakich byłby się nigdy nie dopuścił przy pełnej świadomości. Dalej było tu „powietrze ciężkie“, wprawiające w oszołomienie, łamiące siłę ducha i ciała tak, że ledwie ślad życia pozostawał zachowany.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Konkursa.

L. 596. (965 1—3)

Ogłoszenie konkursu.

Na mocy postanowień ustawy z dnia 2 lutego 1891 Nr. 17 Dz. u. kr. uchwały Wysokiego Sejmu z 11 kwietnia 1900 L. S. 1362 i ustawy z 5 października 1906 Nr. 148 Dz. u. kr. rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Grodzisku, z płacą 2400 kor. rocznie, dodatkiem drożyźnianym 1200 kor. i ryczałtem na koszta podróży służbowych w kwocie 600 kor. na rok. Za zezwoleniem Starostwa będzie mógł lekarz okręgowy otworzyć i utrzymywać aptekę domową.

Do okręgu sanitarnego w Grodzisku przydzielone są gminy: 1. Grodzisko miasto, 2. Grodzisko dolne. 3. Grodzisko górne, 4. Laszczyny, 5. Chodaczków, 6. Dembno, 7. Opaleniska, 8. Tryńcza, 9. Ubieszyn, 10. Głogowiec.

Kandydaci ubiegający się o posadę muszą prócz dostatecznej fizycznej zdatności stwierdzonej świadectwem lekarza powiatowego, posiadać następujące warunki:

1. Prawo obywatelstwa polskiego,
2. Dyplom doktora medycyny, uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej,
3. Nieskazitelny charakter.
4. Znajomość języków krajowych.
5. Praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim.
6. Nieprzekroczony wiek lat 40.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, albo egzaminem fizykackim.

Podania wnosić należy do podpisanego Wydziału powiatowego w terminie do 30 maja 1919 r.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Łańcut, dnia 12 kwietnia 1919.

Za Sekretarza: Gruszczyński w. r. Zast. Prezesa: Żardecki w. r.

Amortyzacye.

T. IV. 27/19 (2). Jan Pierdos z Luczowic pow. Dąbrowa urodzony w r. 1878 szeregowiec 32 p. obrony krajowej, powołany do służby wojskowej w czasie mobilizacyi dnia 2 sierpnia 1914, walczył następnie na froncie rossyjskim. Według zeznań świadków Michała Małka, Maryi Żurawskiej złożonych pod przysięgą w toku dochodzeń administracyjnych w Starostwie w Dąbrowie, Jan Pierdos, jako świadek naoczny Jędrzej Żurawski, przebywający w niewoli rossyjskiej, opowiadał wymienionym świadkom, zginął w bitwie pod Lublinem w drugiej połowie sierpnia 1914 r, trafiony kulą w głowę od wystrzału, który padł z oddziałów węgierskich stojących w rezerwie w tyle, poczem tenże Jędrzej Żurawski, odebrał od poległego pieniądze z pugilaresem 10 kor., które wręczył Maryi Żurowskiej, ta zaś Katarzynie Pierdos, żonie poległego. Według wykazu austryackiego Ministerstwa obrony krajowej złożonego w aktach Jan Pierdos przychodzi w listach strat jako zaginiony.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba pomieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Katarzyny Pierdos postępowanie celem udowodnienia śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dni 18 lipca 1919 r. albo sądowi, albo p. Władysławi Mossorowi adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, 18 marca 1919. (866 3—3)

Rozmaite obwieszczenia.

L. 6995/19. (963)

Obwieszczenie o przedkładaniu władzom podatkowym I. instancyi wykazów dla użytku przy wymiarze podatku dochodowego na rok 1919.

W myśl § 200 ustawy z dnia 25 października 1896 Dz. u. p. Nr. 220 w brzmieniu ustawy z dnia 23 stycznia 1914 Dz. u p. Nr. 13 (noweli o podatkach osobistych) mają wymienione niżej osoby przedkładać co rocznie dla użytku przy wymiarze podatku dochodowego następujące wykazy:

1. właściciele domów wynajętych, względnie ich zastępcy, wykaz wszystkich mieszkańców domu na druku form. B. (art. 39 przepisu wykonawczego do IV. działu cytowanej wyżej ustawy);
2. główny rodzin względnie najemcy, wykaz wszystkich osób, należących do ich gospodarstwa domowego na druku form. C. (jak wyżej);
3. właściciele domów niewynajętych albo ich zastępcy wykaz wszystkich w tym domu mieszkających osób na druku form. D. (jak wyżej);

Wzywa się przeto wszystkie wymienione osoby do przedłożenia wyżej wyszczególnionych wykazów w terminie do 30 kwietnia 1919.

Oznaczonych wyżej druków udzielać będą władze podatkowe I. instancyi stronom interesowanym na żądanie bezpłatnie.

Wykazy wymienione pod 2. mają stanowić załącznik wykazu wymienionego pod 1. i mają być przez właścicieli domów przedłożone razem z tym ostatnim wykazem tej władzy podatkowej I. instancyi, w której okręgu dotyczący dom leży.

Dzień, z którego ma być podany stan mieszkańców w tych trzech wykazach, oznacza się na 1 stycznia 1919.

Odmowa przedłożenia wymienionych wykazów lub świadome podanie w nich nieprawdziwych szczegółów podlega po myśli postanowienia § 247 powołanej na wstępie ustawy o bezpośrednich podatkach osobistych karze pieniężnej do 400 kor.

Lwów, dnia 9 kwietnia 1919.

Galicyjska krajowa Dyrekcya skarbu.

Wiceprezydent: Bugno w. r.

L. M. 17.169/1919 XVII. (881)

Katarzyna Frankowska, handlarka owoców w Rynku, zam. ul. Jachowicza 12, została uznaną prawomocnem orzeczeniem Magistratu z dnia 23 grudnia 1918 L. M. 144.000/18 winną przekroczenia § 19 ust. 1 ces. rozporządzenia z dnia 24 marca 1917 Nr. 131 Dz. p. p. popełnionego przez sprzedaż jabłek ponad taryfę maksymalną i zasądzona za to na grzywnę w kwocie 300 kor. i na karę 2 dni aresztu, oraz na zwrot kosztów opublikowania czynu karygodnego.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

We Lwowie, dnia 19 marca 1919.

L. M. 4577/1919 XVII. (858)

Leja Katz, handlarka masłem i jajami przy pl. Unii Brzeskiej, zam. przy ul. Gródeckiej l. orj. 133 uznaną została prawomocnem orzeczeniem Magistratu z dnia 1 maja 1918 L. 50.559/18 winną przekroczenia § 19 ces. rozp. z dnia 24 marca 1917 Dz. p. p. Nr. 131 popełnionego przez przekroczenie cen taryfy maksymalnej przy sprzedaży masła i zasądzoną na karę 7 dni aresztu i grzywnę w kwocie 50 kor., tudzież zwrot kosztów ogłoszenia czynu karygodnego w gazetach w kwocie 20 koron.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

We Lwowie, dnia 13 marca 1919.

L. M. 17.362/1919 XVII. (875)

Marya Kwaśniewicz, handlarka jarzynami w Rynku l. 40, uznaną została prawomocnem orzeczeniem Magistratu z dnia 14 stycznia 1919 L. 1790 winną przekroczenia § 19 rozp. z dnia 24 marca 1917 Nr. 131 Dz. p. p. popełnionego przez przekroczenie cen taryfy maksymalnej przy sprzedaży pszenicy i zasądzoną na karę 7 dniowego aresztu i grzywnę 50 kor., tudzież zwrot kosztów ogłoszenia w dziennikach w kwocie 50 kor. Kara 7 dniowego aresztu została jej zniżona w drodze łaski na 3 dni z zamianą na 30 kor. grzywny.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

We Lwowie, 20 marca 1919.

Pan Ludwik Summer Brason mianowany notaryuszem w Milówce złożył w dniu 30 marca 1919 przepisaną przysięgę i objemuje urząd notaryusza w Milówce w dniu 23 kwietnia 1919.

Sąd apelacyjny.

Kraków, 8 kwietnia 1919. (926 1—3)

Nc. 108/17 (3). W przechowaniu tutejszego sądu znajdują się przeróżne ruchomości jako to: poduszki, ubrania męskie i damskie, bielizna i t. p. pochodzące z kradzieży, w czasie inwazyi rossyjskiej popełnionych, do niewiadomych poszkodowanych należące. Wzywa się poszkodowanych, aby w przeciągu roku od dnia ukazania się po raz trzeci tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" wykazali swoje prawo własności w przeciwnym bowiem razie ruchomości te po upływie zakreślonego czasokresu sprzedane zostaną w drodze publicznej licytacyi najwięcej ofiarującemu, a uzyskana w ten sposób gotówka złożoną zostanie w tus. depozycie.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Gliniany, 20 sierpnia 1918. (892 1—3)

Wyroki prasowe.

Pr. 14/19 (2) (969)

W Imieniu Republiki Polskiej!

Sąd okręgowy karny jako Trybunał prasowy we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury, że treść czasopisma „Volksblatt" Nr. 15 z dnia 13-go kwietnia 1919 w artykule „Krwawa kąpiel w Pińsku" w ustępie od „ten list zostanie" do „obecnych władców" zawiera znamiona występku z § 300 u. k. uznał dokonaną w dniu 14 kwietnia 1919 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu -- i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 16 kwietnia 1919.

Pr. 13/19 (2) (970)

W Imieniu Republiki Polskiej!

Sąd okręgowy karny jako Trybunał prasowy we Lwowie orzekł, na wniosek Prokuratury, że treść czasopisma „Chwila" Nr. 90 z dnia 13 kwietnia 1919 w artykule „5 IV. 1919" zawiera znamiona występku z § 300 u. k. uznał dokonaną w dniu 13 kwietnia 1919 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 16 kwietnia 1919.

Doniesienia prywatne.

Dyrekcya **„Syndykatu Ekonomicznego"** Stow. zar. z ogr. odpow. we Lwowie, ul. Bielowskiego l. 5, zwołuje po myśli §§ 13, 14 i 15 statutu. na dzień 29 kwietnia 1919 godz. 4-ta po południu do własnego lokalu

Zwyczajne Walne Zgromadzenie.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi.
2. Zakupno nieruchomości.
3. Zmiana statutu.
4. Wybór zastępcy dyrektora.
5. Wybór Komisyi rewizyjnej.
6. Wnioski członków. (962)

Miejski Urząd gospodarczy we Lwowie.

L. 22.391/19 XVII. (971)

Sprostowanie komunikatu.

Rozporządzeniem z dnia 11 marca 1919 L. 239/J. oznajmił Wydział przemysłu, rękodzieł i handlu Komisyi Rządzącej w Krakowie, że odtąd dyspozycye i pozwolenia transportowe na pobór sody krystalicznej, amoniakowej i żrącej wydaje wyłącznie Biuro chemiczne tego Wydziału w Krakowie ul. św. Marka l. 34 które jest jedynie uprawnione do wydawania dyspozycyi w sprawie obrotu sodą.

Ceny maksymalne tych artykułów ustanowione są również powyższem rozporządzeniem a wynoszą one dla drobnej sprzedaży:

1 kor. 45 hal. za 1 klg. sody amoniakalnej 98/100 łącznie z opakowaniem;
1 kor. 23 hal. za 1 klg. sody krystalicznej z opakowaniem;
2 kor. 74 hal. za 1 kig. sody żrącej łącznie z opakowaniem

(a nie jak mylnie podano w Nr. 88 z dnia 16 b. m.).

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Lwów, dnia 9 kwietnia 1919.

L. M. 21.004/19 I. (964 1—3)

Licytacya.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa rozpisuje niniejszem licytacyę za pomocą ofert pisemnych na wynajęcie lokalu „Kawiarni Wiedeńskiej" w realności miejskiej lk. 360/M. na przeciąg 3 lat t. j. od 1 lipca 1919 do 30 czerwca 1922.

Opieczętowane oferty należy wnosić najdalej do dnia 17 maja 1919 do godz. 11 przed południem do I Departamentu Magistratu (Ratusz).

Do oferty należy dołączyć kwit depozytowy na złożone w Kasie miejskiej wadyum licytacyjne w wysokości 10% oferowanego rocznego czynszu w gotówce lub w książeczce miej. Kasy oszczędności we Lwowie, w przeciwnym razie bowiem oferta nie będzie wzięta pod rozwagę.

Otwarcie ofert i licytacya odbędzie się w sobotę dnia 17-go maja 1919 o godz. 11 przed południem w Departamencie I. Magistratu (Ratusz, II. p.).

Bliższe warunki najmu można przejrzeć w godzinach urzędowych w I. Departamencie Magistratu. Gmina zastrzega sobie prawo swobodnej oceny ofert, a oferenci związani są ofertą aż do decyzyi Rady miejskiej.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Lwów, dnia 10 kwietnia 1919.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.